Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 4. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Fab. i Seb.
Wtorek Agnieszki
Sroda Wicentego m.

Dziś wschód słońca	o godz.	7 50	zach.	3 35
Jutro „ „	„	7 49	„	3 35
Dziś „ księżyca	„	4 41	„	13 8

Nr. 8 | Wąbrzeźno, wtorek 21 stycznia 1930 r. | Rok IX

20. I. 1920 r.  20. I. 1930 r.

Radosna chwila.

Wspomnienie z przed 10-ciu laty.



Z oparów krwi walecznych współbraci powstała w całym swym Majestacie Ona — nasza Rzeczpospolita.

Dziś jesteśmy wolni!

Dziś mija właśnie dziesięć lat wkroczenia Wojska Polskiego do Wąbrzeźna.

Dzień ten był dla nas wszystkich dniem radości. W dusze nasze, po tylu latach gorzkiej rozpaczy, wstąpił promyk nadziei i szczęścia. Ze łzą w oku witano naszych dzielnych żołnierzy — bohaterów, walczących o największy ideał życia, — o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

— — — — — — — — — —

Przejęcie Wąbrzeźna przez Wojska Polskie odbyło się 20 stycznia 1920 roku.

Dzień poprzednio opuścić musiał „Grenszutz", stacjonowany długi czas w Wąbrzeźnie, mury naszego miasta. Wymarsz „Grenszutzu" rozpoczął się już w godzinach rannych. Nie wszyscy mieszkańcy miasta zauważyli odchodzące to wojsko. Było jednak takich wiele, którzy nasycić pragnęliby się widokiem, jak Prusacy odchodzą. Tu i owdzie zdarzało się, że wymaszerowujący z miasta „Grenszutz" napotkał wywieszone już sztandary polskie, co oczywiście drażniło „Grenszutz", który z powodu tego jeszcze w ostatniej chwili wymarszu odgrażał się odwetem na miejsce.

Skoro miasto oczyszczone zostało z wojska pruskiego i wieść ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, każdy Polak odetchnął z wielką ulgą i zdawało się niejednemu, jakoby to nie była rzeczywistość, lecz tylko sen.

Zabrano się jednakże do pracy. Porządek w mieście utrzymywała „Straż Ludowa" pod kierunkiem Komendanta Powiatowego „Straży Ludowej" p. Antoniego Makowskiego.

Przedewszystkiem przeznaczono do poszczególnych urzędów już dawno przedtem przewidzianych kierowników i pracowników.

Nastrój panował radosny, świąteczny. Wszyscy stali pod tem wrażeniem, jakoby znikł odrazu ten codzienny, szary dzień, a nadeszła promienna, miła niedziela. Dlatego też staraniem każdego było dać otuchę wkraczającemu niebawem Wojsku Polskiemu tę ogólno - potężną i z serca wychodzącą radość, że symbol państwowości polskiej — Żołnierz Polski — wkracza w mury naszego starożytnego grodu biskupiego. Każdy, któremu stało na siłach, dokładał ręki, ażeby miasto wyglądało odświętnie. Wszyscy starali się o to, ażeby przyjąć Wojsko nasze, Polskie, ze szczerą, staropolską gościnnością. Nikt we Wąbrzeźnie napewno nie wiedział, o której to porze, a nawet w którym dniu wkroczy Wojsko Polskie.

Nagle rozeszła się w dniu 20 stycznia przed południem wiadomość, że w tymże dniu Wojsko Polskie witać będziemy mogli w Wąbrzeźnie.

Miasto było już odświętnie udekorowane.

Co kilkadziesiąt kroków stały bramy tryumfalne, a z każdego domu powiewały chorągwie i flagi barwy narodowej. Do udekorowania miasta przyczynił się między innemi poważnie zasłużony obywatel, właściciel fabryki nagrobków, p. Jan Kamiński.

W porze obiadowej zaczęły się zbierać organizacje społeczne, bractwa, cechy, szkoły i cała ludność miasta w szpalerze, począwszy od dworca kolejki powiatowej.

Długie godziny należało wyczekiwać. Dzień był dżdżysty i dla wyczekujących z tego powodu przykry. Każdy jednakowoż z chęcią i cierpliwością znosił tę drobną dolegliwość, boć pragnął przywitać Żołnierza Polskiego, który przechodzić musiał przez długie lata na różnych frontach o wiele więcej uciążliwości.

Poruszenie nastąpiło w szeregach oczekujących, gdy powózki z przedstawicielami władz polskich— państwowych i komunalnych oraz obywatelstwa wyjeżdżały ku głównemu dworcowi, a chwilę później mijała szpaler wyczekujących bandera tutejszych „Sokołów", na czele z p. Zygmuntem Gaszyńskim.

Chwilę później nastąpiło ogólne poruszenie, albowiem przycwałował mały oddział Ułanów Krechowieckich. Tak szybko jak się zjawił, tak szybko i znikł.

Ukazanie się oddziału ułanów było znakiem, że nastąpiło już przywitanie Wojsk Polskich przy głównym dworcu przez przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, na czele z prezesem Powiatowej Rady Ludowej i Starostą dr. Szczepańskim, dziś już nie żyjącym.

I znów nastąpiło oczekiwanie, odczuwane przez wszystkich w wielkiem naprężeniu.

Nasi malcy, którzy, jak to bywa, wszędzie muszą być pierwsi, zwiastowali nagle: „Wojsko Polskie już idzie!"

Zjawia się też zaraz orszak oficerów polskich, na czele z generałem, dziś już ś. p. hr. Pruszyńskim.

Przy dworcu teraz kolejki powiatowej generał hr. Pruszyński zatrzymał się ze swoim sztabem i przystąpili do niego przedstawiciele władz i korporacyj miejskich, witając go chlebem i solą. Burmistrzem był wówczas ogólnie poważany, dziś już śp. Franciszek Łukiewski, a przewodniczącym Rady Miejskiej p. Bernard Grajewski. Rozpoczął się po tem przywitaniu pochód Wojsk do miasta na Rynek.

Niewątpliwie zadrgało serce każdego z przemaszerowujących wojaków polskich, widząc tak odświętne i serdeczne przyjęcie. Wszędzie w ulicach poza szpalerem masa rozentuzjazmowanej ludności, nad głowami której łomotały chorągwie, pro-



porce i sztandary organizacyj i bractw, tak, że co chwilę, oko wkraczającego do miasta Żołnierza Polskiego witał to Orzeł Polski, tam znów Matka Boska, Królowa Korony Polskiej, a tu znów Zbawiciel nasz — Chrystus Pan.

Wojsko przedstawiało się doborowo. Ekwipunek co chwila to inny, ale zawsze dodatnio się przedstawiający.

Niebawem zebrało się całe wojsko, ludność i organizacje **na Rynku,** tonącym **w zieleni i sztandarach. Widok odświętny, wspaniały, wszystkich do głębi poruszający.**



Ś. p. Dr. Józef Szczepański, pierwszy starosta polski powiatu wąbrzeskiego.

Generał hr. Pruszyński przemówił serdecznie do wszystkich zebranych, podkreślając, że czuje się szczęśliwym z obecności w tak doniosłej, historycznej chwili dla miasta Wąbrzeźna i podziękował w gorących słowach za tak wspaniałe przyjęcie, oraz nawoływał zarazem do zbożnej i wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej, na której cześć wezwał do trzykrotnego okrzyku. Mury naszego miasta, a szczególnie Rynku nie zaznały prawdopodobnie jeszcze tak olbrzymiej manifestacji. Do hymnu **„Jeszcze Polska"** akompanjowała orkiestra I Pułku Ułanów Krechowieckich. Widoczna była na Rynku trybuna dla mówcy, na którą wkracza kapelan wojskowy **ks. dziekan Dykiert, który to w jędrnem przemówieniu zwrócił się do wszystkich, wzruszając tak żołnierza, jak i obywatela swojem złotoustnem przemówieniem do głębi. W końcu kaznodzieja udzielił w tej uroczystej chwili błogosławieństwa miastu, całej ludności i obecnemu Wojsku Polskiemu.**

Na tem właśnie skończyło się oficjalne przyjęcie wkraczających do Wąbrzeźna Wojsk Polskich. **Wygląd miasta zmienił się do niepoznania. We wszystkich ulicach pełno rozweselonej ludności, a pomiędzy niemi przewijały się to tu, to tam grupki żołnierzy polskich, a co pewien czas przychodziły dalsze oddziały wojska.**

Komisje kwaterunkowe miały pełne ręce pracy, a przedewszystkiem tutejszy Czerwony Krzyż. Prezesem Czerwonego Krzyża był p. **Mieczysław Jezierski,** który z wielką znajomością i energją przeprowadził akcję ugoszczenia żołnierza. Podkreślić należy przytem wielkie zasługi Pań tutejszego miasta, które z ogromnym zapałem i poświęceniem wywiązywały się z nałożonych z chwilą bieżącą obowiązków. Także Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo, na czele z prezydentką p. **Adelą Łukiewską,** pracowało z całą ofiarnością razem z Czerwonym Krzyżem. **Organizacje te okazały się jako bardzo dobre, a nasze Panie okazały wiele serca i dobrej chęci.** Urządzono także dla **dogodności Żołnierza Polskiego gospodę,** na który to cel odstąpił **wspaniałomyślnie odpowiednie i obszerne ubikacje p. Franciszek Balcerski, obecny wiceburmistrz miasta.**

Żołnierz Polski czuł się w naszem mieście jak w domu, bo wszędzie okazała się gościnność tutejszego obywatelstwa.

Wieczorem w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" odbyło się **powitanie Wojska przez obywatelstwo, a potem urządzono wspólną zabawę, ażeby żołnierzom wynagrodzić choć w skromny sposób ich trudy i sprawić pewną przyjemność.** Na salę przybyli pp.: **generał hr. Pruszyński,** jego osobisty adjutant podporucznik **hr. Rynczewski,** dowódca dywizjonu I pułku Ułanów Krechowieckich **Zygmunt Pohorski** (obecnie pułkownik), szef sztabu rotmistrz (obecnie major) **Jerzy Grobicki,** szef oddziału I sztabu por. **Antoni Kolnarski,** szef oddziału II porucznik (obecnie kapitan) **P. Goltman,** szef oddziału IV por. **Jankowski,** szef oddziału V, ppor. **Oświęcimski,** szef oddziału sztabowego por. **Poniaczewski** oraz ppor. **Niewiarowski,** ppor. **Blatton** i inni oficerowie, ś. p. starosta Szczepański, ks. prałat **Połomski, Rada Miejska, burmistrz i obywatele.**

Na salę przybyła również **orkiestra I Pułku Ułanów Krechowieckich,** która wygrywała różne polskie pieśni.

Wobec zapełnionej sali, powitał generała hr. Pruszyńskiego i Wojsko Polskie p. **Deręgowski w imieniu tutejszego obywatelstwa. Generał hr. Pruszyński podziękował serdecznie za przywitanie i wykrzyknął: „Niech żyje obywatelstwo Wąbrzeźna".**



P. dr. Edward Prądzyński, obecny starosta powiatu wąbrzeskiego.

Następnie odbyło się wspólne zapoznanie oficerów z tutejszymi obywatelami, oraz rozpoczęły się tańce i wesołe pląsy przy melodjach pieśni polskich, wykonanych przez orkiestrę I Pułku Ułanów Krechowieckich.

Wojsko pozostawało jeszcze kilka dni w Wąbrzeźnie i okolicy, poczem udało się w dalszą drogę. Jedynie w tutejszym Sądzie Powiatowym (obecnie Sąd Grodzki) pozostał sztab, grupy Pruszyńskiego. Tam też mieściła się Główna Kwatera. Ze względu na stan wojenny, generał hr. Pruszyński miał nadzór również nad sprawami gospodarczemi.

Niemcy w czasie wkroczenia Wojsk Polskich **zachowali się nagół spokojnie, jednakże wielki nietakt Niemców było można zaobserwować na każdym kroku. W chwili wkroczenia Wojska i w czasie przebywania tegoż w Wąbrzeźnie i okolicy, Niemcy nie pokazywali się na ulicach.** Ich wrodzona **buta niemiecka nie pozwalała im na uczestniczenie w przywitaniu Wojsk Polskich.**

— — — — — — — — — — —

Dzień wkroczenia Wojska Polskiego do Wąbrzeźna głęboko wbił się w serca ludności. Pozostanie on dniem najświetlejszym w historji Wąbrzeźna, jako dzień tryumfu sprawiedliwości nad przemocą, dzień poniżenia buty, zarozumiałości odwiecznego nieprzyjaciela wszystkiego, co polskie— dzień zwycięstwa Ducha Polskiego.

W dziesiątą rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich do Kowalewa.

Przejęcie Kowalewa przez Wojska Polskie odbyło się 19 stycznia 1920 roku.

Obywatelstwo tutejsze **w ostatniej niemal chwili dowiedziało się o wkroczeniu Wojska Polskiego do miasta.** Pomimo to, na kilka godzin przed objęciem miasta, obywatelstwo samorzutnie **udekorowało domy swoje flagami o barwach narodowych, w oknach powywieszano symbol** Polski — Orła Polskiego.

W Rynku zebrało się obywatelstwo, chcąc **uczcić nadchodzące szeregi dzielnych wojaków.** Inni znów wyszli **na spotkanie Wojska,** by razem z niem powrócić do miasta.

Wszędzie, gdzie tylko pojawiły się szare i niebieskie mundury żołnierskie, wszędzie rozlegały się okrzyki proste, lecz z serca pochodzące — „Niech żyją!"

Około godziny 11-tej przed południem, przy pięknie udekorowanych domach wkroczył do **naszego miasteczka, witany owacyjnie, szwadron ułanów Krechowieckich po ddowództwem porucznika.**

Kiedy ukazał się oddział Wojska, tłum zebranych w Rynku z całej piersi wykrzyknął: **„Niech żyją!"** Naprawdę rozrzewniająca była ta chwila! Niejednym łzy stanęły w oczach, szczęśliwi, **że doczekali się Wolnej i Niepodległej Polski.**

Uroczyste przywitanie wojsk odbyło się na Rynku przez pierwszego komisarycznego **polskiego burmistrza** p. aptekarza **Molla** w obecności śp. **ks. dziekana Ziętarskiego, Straży Ludowej i Chóru Kościelnego św. Cecylji oraz kilkunastu tysięcy ludności.**

Po uroczystej ceremonjalnej przemowie przez p. burm. **Molla,** witał Chór kościelny śpiewem naszych dzielnych obrońców Ojczyzny. Po skończonym śpiewie **przemówił** w bardzo serdecznych słowach **ks. dziekan Ziętarski,** wyrażając, aby Bogu złożono podziękowanie za **otrzymaną wolność.**

Wieczorem odbyło się w kościele uroczyste dziękczynne nabożeństwo ze współudziałem wojska i tysiącznej rzeszy ludności. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano wspólnie „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie oddział ułanów udał się w dalszą drogę.

Zaznaczyć musimy, iż „Straż Ludowa" utrzywywała porządek w mieście i okolicy.

Uroczystości dziesiątej rocznicy wkroczenia Wojska Polskiego do Golubia.

Społeczeństwo polskie m. Golubia zrozumiało należycie doniosłość dziesiątej rocznicy wkroczenia wojska polskiego. Boć właśnie tu w Golubiu stanęła po raz pierwszy na Pomorzu stopa wolnego Żołnierza Polskiego! Boć właśnie przez most golubski wkroczyły wojska polskie z b. Kongresówki do b. zaboru pruskiego, do Pomorza! I na tem polega doniosłość wiekopomna chwili.

Dla należytego uczczenia tego jubileuszu miasta wyłoniono na konferencji prezesów Komitetu wykonawczego, (do którego weszli pp.: **Nowakowski, Mielnik, Fr. Golus, M. Jordan, Woźniak),** by tenże opracował program uroczystości. Po kilkumiesięcznej pracy nad zorganizowaniem obchodu zebrał Komitet część owocu, Z wykonaniem programu uroczystego nie czekał do dnia, w którym całe Pomorze obchodzić będzie dziesięciolecie wolności. A kierował się przytem tym faktem, że wojska polskie na Pomorzu wkraczały przez Golub — tembardziej, że wszystko przygotowane było na te właśnie dnie.

Od samego już popołudnia w czwartek, **16 stycznia 1930 r.** ruchliwe podniecenie ogarnęło mieszkańców. Każdy starał się o to, by jak najśliczniej ozdobić dom, kamienicę, czy okno wystawowe. A Ochotnicza Straż Pożarna w Golubiu budowała bramy, zawieszała wieńce poprzez ulice. Robiono wszystko, by tylko Golub tonął w zieleni i dekoracjach.

Wieczorem o godz. 8-mej stowarzyszenia zebrały się na dziedzińcu Szkoły powszechnej. Na punkt zbiorowy przybyły również organizacje Dobrzynia, jak Ochotnicza Straż Pożarna, Oddział Przysposobienia Wojskowego — z własną orkiestrą. I przy dźwiękach dwóch orkiestr: golubskiej i dobrzyńskiej, poprowadził st. sierżant Woźniak, instruktor P. W., cały **pochód capstrzykowy**. Przemaszerowawszy ul. Zamkową, Rynek, ul. Kościelną, zwrócono się ku ratuszowi, przed którym nastąpiło odtrąbienie hejnału. Wśród blasku licznych pochodni udano się przez ul, Szopena do mostu, skąd wrócono na Rynek. Tu orkiestra odegrała hymn narodowy: „Boże, coś Polskę". Następnie wrócono na miejsce wymarszu.

Do wznioślejszego upiększenia capstrzyku przyczyniło się obywatelstwo. Każdy dom przystrojony choinkami, wszędzie iluminacje, wszędzie narodowe dekoracje, narodowe barwy, orły polskie.

Nazajutrz, **dnia 17 stycznia 1930 r.** odbyła się właściwa uroczystość, którą podnieśli swą obecnością pp. **Starosta Dr. Prądzyński, por. Kuliszewski, Komendant Pow. P. W. z Wąbrzeźna, referent od spraw wojskowych Witkowski z Rypina, por. Patan, Komendant Pow. P. W. z Rypina.**

Już od godz, 9-tej zbierały się towarzystwa przy Domu Miejskim. Wreszcie na miejscu zbiórki znajdowały się, prócz szkół powszechnych Dobrzynia i Golubia, Och. Straż Pożarna Dobrzyń, P. W. Dobrzyń, Kolejowe P. W. Golub, drużyna harcerska, Och. Straż Pożarna, Bractwo Kurkowe, Tow. Przemysłowe, Tow. śpiewu „Halka", urzędnicy pocztowi, S. M. P. i t. d.

Kilka minut przed godz. 10-tą wyruszył długi ten pochód przez Rynek do kościoła farnego, gdzie odbyło się **uroczyste nabożeństwo** z okolicznościowem kazaniem. Podczas mszy św. śpiewał kilka razy chór szkolny.

Po nabożeństwie pochód wyruszył do ul. Mostowej. Do pochodu dołączyła się żydowska szkoła powszechna z Dobrzynia. Do marszu przygrywały dwie orkiestry. Przy moście wszystkie orkiestry stanęły. **Pan burmistrz** wszedł na drabinę, przeczytał uchwałę Magistratu, jaką tenże powziął na wniosek Komitetu, aby przemianować ul. Mostową na ul. 17 Stycznia, — zdarł zasłonę z tablicy, i odtąd ul. Mostowa nosi miano **ul. 17 Stycznia**.



P. Leon Schwarz, obecny burmistrz Wąbrzeźna.

Po dokonaniu przemianowania ulicy pochód udał się na Rynek. Tu z mównicy **przemawiał** do stowarzyszeń, do całego zgromadzonego społeczeństwa, p. **Golus Franciszek,** członek Komitetu. W swej krótkiej przemowie wskazał na radość, jaka panowała w tym samym dniu przed dziesięciu laty, na ciężkie jarzmo niewoli pruskiej, na tych, co starali się o utrzymanie polskości Pomorza, wreszcie na ostatnie chwile wyczekiwania Golubia. Wspomniał o wkroczeniu wojska polskiego, o przyjmowaniu żołnierza polskiego chlebem i solą, o przywitaniu munduru polskiego przez mówcę. Na zakończenie zaś dodał: **„Chciałbym, by dziś, po dziesięciu latach, odświeżyła się ta wspólna radość w sercach naszych i pobudziła nas do zgody i jedności na zawsze“**. Przemówienie swe zakończył okrzykiem: **„Nasza Polska niech żyje! Wszyscy ci, którzy się przyczynili do utrzymania polskości i odzyskania naszego Pomorza, niech żyją!“**

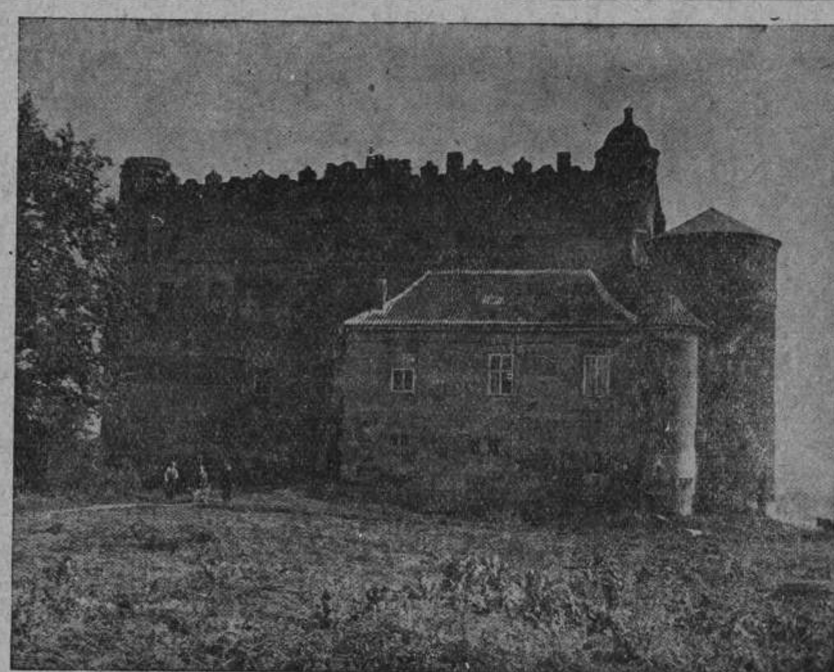
Następnie odbyła się **defilada** przed wyżej wymienionymi dostojnikami i przed władzą miejską, poczem udano się do Domu Miejskiego. Defilada, którą prowadził st. sierżant Woźniak, wypadła sprawnie i imponująco.

Na sali Domu Miejskiego zebrały się wszystkie dzieci szkolne. Przy pełnej publiczności sali, w obecności wyżej wymienionych dostojników władzy cywilnej i wojskowej rozpoczęto śpiewem chóru szkolnego **Poranek Szkolny.** Potem następowały naprzemian patrjotyczne deklamacje dzieci, to śpiewy polskich pieśni. Liczny, urozmaicony program tej uroczystości wypadł tak, jak powinien. W środku programu **przemówił** gorąco do dzieci **p. Mielnik,** kierownik szkoły. W swem dłuższem przemówieniu wskazywał dzieciom na doniosłość chwili wkroczenia Wojska Polskiego. Przedstawił krótki zarys historyczny potęgi narodu polskiego. Dał obraz jarzma i niewoli; wymienił niektóre krzywdy Polaków; wspomniał o tem, że po polsku uczyć się nie było wolno; powiedział kilka słów o okresie wojny światowej; wskazał na **marsz. Piłsudskiego,** jako oswobodziciela Polski. Apelował do dzieci, by się uczyły, bo w ich rękach leży przyszłość mocarstwowa Polski. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć Pana Prezydenta i na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego.** — Dla lepszego utrwalenia tej chwili, tej rocznicy i dla wywołania w tym dniu większej radości w sercach dziatwy, staraniem Komitetu każde dziecko otrzymało torebkę, pełną ciastek, cukierków i innych łakoci.

O godz. 7-mej wiecz. odbyła się **uroczysta Akademja** na sali braci Klimek przy ul. 17 Stycznia. Przyczyną tego, iż Akademja odbyła się na ciasnej salce „Hotelu pod Orłem“, a nie na obszernej sali Domu Miejskiego, leży w tem, że zaszło nieporozumienie, konflikt między Komitetem a p. Kempińskim o... fortepian. Akademja wypadła znakomi ie. A wrażenie byłoby jeszcze silniejsze i czystsze, gdyby nie dwaj „rozweseleni“ goście. Jeden na balkonie, drugi na parterze wypędzał wprost swojem zachowaniem najprzedniejszych gości, a innym niepotrzebnie warzył humory. Wielkie oburzenie gości jest zrozumiałe.

Akademję rozpoczęło **Kółko Muzyczne** pod kierownictwem p. **Paulina Strzelewicza** marszem „Jan III Sobieski pod Wiedniem“. Potem nastąpiło **słowo wstępne: p. burmistrz Nowakowski** przedstawił zebranym gościom w krótkich słowach ostatnie lata niewoli i radość Polaków w dniu odzyskania niepodległości, w dniu cudu zmartwychwstania Polski. Tu znów wystąpiło miejscowe Kółko Muzyczne z wiązanką: „Bukiet melodyj polskich“. Prócz tego, Kółko muzyczne dało „Skandynawską Suitę“, a w końcu marsz „Hoch Heidecksburg“. Na szczególną wzmiankę zasługuje 17 symfonja Heidna, odegrana świetnie przez **trio: wiolonczela — p. Hugo Mielnik,** kierownik tutejszej szkoły powszechnej, skrzypce — p. **Paulin Strzelewicz,** fortepian — p. **Kornel Strzelewicz.**

Słowem — Kółko muzyczne spisało się należycie. Przyczyniło się ono bardzo do upiększenia programu akademji. A jak przyjmowała publiczność (składała się przeważnie z żydów dobrzyńskich — niestety!) występy i grę Kółka, świadczą liczne, niemilknące oklaski — świadczy milczące zasłuchanie się w cudne tony muzyki.



Zamek w Golubiu.

To samo poniekąd powiedzieć można **o śpiewie „Halki“** pod batutą **p. Paulina Strzelewicza.** „Halka“ występowała tylko dwa razy: z pieśnią „Hymn dziesięciolecia“ i „Złamane berła“. (Przy tej sposobności komunikujemy, iż tow. śpiewu „Halka“ urządza w niedzielę 9 lutego na sali Domu Miejskiego bal maskowy, o czem w należytym czasie jeszcze wspomnimy).

Piątym czy szóstym punktem programu był **referat.** Wygłosił go **p. Jan Trzciński,** stud. inr. et rer. polit. Referat opracowany został na podstawie Heise'go ‚Landesbaninspektor): „Die Bau und Kunstdenkmüller des Kreises Strassburg“ (trzeba bowiem wiedzieć, że Golub należał kiedyś do powiatu brodnickiego) — na temat: „Historja miasta Golubia“. W kilkunastuminutowym referacie wymienił p. Trzciński wszystkie prawie daty z historji miasta Golubia, znane z zapisków i dokumentów historycznych; przebiegł całą historję starego naszego grodu aż do rozbioru Polski, do roku 1772. Przeskoczywszy cały okres niewoli i jarzma pruskiego, wskazał na dzień 17 stycznia 1920 r.

Na zakończenie Uroczystej Akademji był żywy obraz przy świetle reflektoru na tle kamiennego grobu. Obraz przedstawiał chwilę zmartwychwstania Polski, chwilę uwolnienia narodu polskiego z kajdan niewoli.

Po akademji odbyła się w tym samym lokalu zabawa ludowa, podczas której „kropiono“ ogólnie „chrzciny“ nowej ulicy. Bawiono się aż do samego rana, bez względu na to, że w Domu Miejskim była do godz. 1-szej konkurencja w postaci bezpłatnego tańca. (s).

Walka o Pomorze.

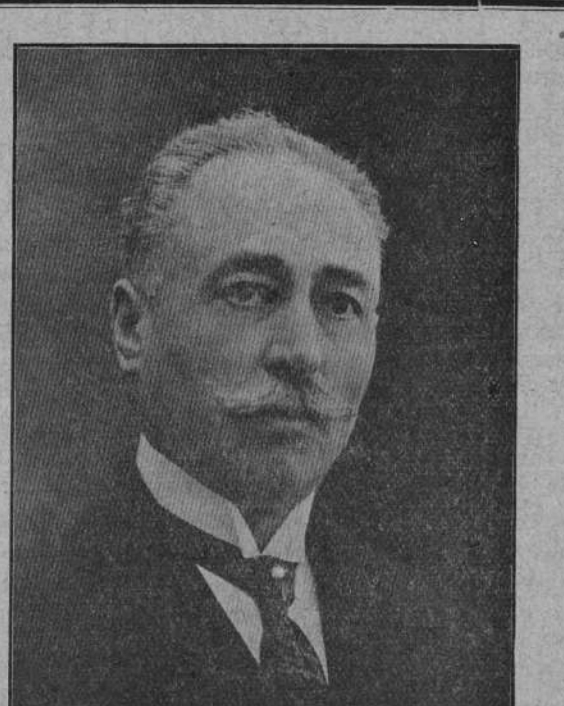
Pomorze Polskie wchodzi w nowy okres — drugie dziesięciolecie.

Dziesięć lat!

Zda się, że dawno, bardzo dawno temu, jak okryte chwałą wojsko Polskie wkraczało w prastare ziemie Pomorza. Bo cóż się przez ten czas zmieniło? Dziś niema tych, którzy w tej radosnej chwili, przed dziesięciu laty, z błogą i niewysłowioną radością witali naszych ukochanych żołnierzy, naszych bohaterów.

Żołnierz polski był, jest i będzie szczerze kochany, bo naród w nim widzi swego obrońcę, widzi w nim obrońcę granic naszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kwiaty, zieleń, uplecione girlandy, powywieszane chorągwie, przywitania uroczyste wkraczających oddziałów wojskowych, — wszystko to było dowodem naszej szczerej radości, z jaką witano powrót Pomorza na Ojczyzny łono.



Ś. p. Józef Wybicki, starosta krajowy.

Wkroczenie Wojska Polskiego na ziemię Pomorską odbiło się w sercach prawych dzieci Polski, ożywiło i wzmocniło ducha i skierowało wolę ku jego podniesieniu.

I zaiste rocznica to wielka, rocznica chwili, gdy ziemia Pomorzan z Ojczyzną złączona została. I ziemia Pomorska znowu odżyła życiem własnem i niepodległem w chwili wspaniałej!

Pomorze wróciło na Ojczyzny łono.

— — — — — — — — — —

Kilka dni temu, bo 10 stycznia r. b., przypadała 10-ta rocznica uprawomocnienia Traktatu Wersalskiego. Od dnia tego uprawomocnienia rozpoczęło się obejmowanie Polskiego Pomorza przez Wojska Polskie.

Ludność pomorska, na której czele stali ludzie światli, gorący patrjoci, wierzyła święcie w to, że ziemia Pomorska przyłączona będzie do Polski, a wróg nasz ustąpić musi! Powstał więc po zawieszeniu broni (11 listopada 1918 roku) „Komisarjat Ludowy“, a natomiast dla „Prus Zachodnich“ stworzono inny Komisarjat, mieszczący się w Gdańsku. Komisarjat składał się z członków: późniejszego wojewody ś. p. Łaszewskiego, ś. p. d-ra Wybickiego, późniejszego starosty krajowego, obecnego ministra rolnictwa dr. Janta-Połczyńskiego i hr. Potockiego — i był najwyższą władzą w Prusach. Komisarjat ten przygotowywał powstanie na Pomorzu.

Obecny minister, dr. Janta-Połczyński, jako delegat Komisarjatu Gdańskiego do Komisji Międzynarodowej, zawzięcie bronił praw Pomorza i przynależnonści tegoż do Polski.

Przyznano więc w pierwszym projekcie pokojowym Pomorze Polsce i to z Gdańskiem i Złotowskiem.

Intrygi angielskie sprawiły, że okrojono ten projekt i w ten sposób Gdańsk i Złotowskie przepadły dla Polski.

Niemcy, mimo uchwał, odciągali się z opróżnieniem Pomorza. Dopiero interwencja Marszałka Focha, który zagroził Niemcom dalszą wojną, rozpoczęli opróżnianie Pomorza. Obecny prezydent Grudziądza p. Włodek dopomagał polskim oddziałom, zaopatrując je w żywność i to w Mławie. Oddziały te wysyłał p. Włodek do Grudziądza.

Jest to mniej więcej krótka historja walki o Pomorze. Przez zabiegi i ofiarność zdolaliśmy Pomorze uzyskać, więc zdołamy je też utrzymać.

W rocznicę Powstania styczniowego.

Powstanie styczniowe.

Ileż w tych dwóch słowach mieści się wspomnień o tragedji tych szarych, uzbrojonych w dubeltówki rycerzy, nieodrodnych potomków Dąbrowskiego i Kościuszki, tych — którym głębokie ukochanie Ojczyzny kazało „iść na śmierć po kolei, jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec“.

Te krwawe walki, stoczone w powstaniu styczniowem 1863 r., na ciernistym nieraz szlaku naszej historji, sięgają wyżyn bohaterstwa. Rozważmy bowiem szczegóły.

Nad Polską zawisła czarna, jak otchłań straszliwa niewola. Rozszalały Moskal, chcąc okrucieństwem stłumić zapał powstania, rzucał się na bezbronne wsie i miasteczka, palił, rąbał, grabił, wieszał, z ziemią równał dobytek ziemian i włościan. Kwiat młodzieży polskiej legł wówczas pokotem pod szablami zwycięzców.

Bohaterskie postacie początkowych i późniejszych wodzów powstania, wprawiły w podziw wiel kich polityków na widowni europejskiej.

Stoczono ogółem przeszło tysiąc bitew i potyczek, których rezultatem był zgon bohaterski z orężem w ręku dwudziestu pięciu tysięcy powstańców, nie licząc męczenników i tych setek tysięcy zesłanych na Syberję bojowników.

Od samego początku powstania, t. j. od dnia 22 stycznia 1863 r. akcji tej towarzyszyło niepowodzenie, co tłumaczy się brakiem dobrej organizacji, złem uzbrojeniem powstańców, a przedewszystkiem fatalną porą roku.

Chwilowo tylko powstanie zyskało nieco na sile, kiedy dyktatorem powstania staje się Marjan Langiewicz, po którego upadku tworzy się t. zw. Rząd Narodowy.

Śmierć coraz bardziej kosiła szeregi powstańców; klęska szła za klęską; zagranica nietylko nie pomogła Polakom, ale im jeszcze zaszkodziła. Członkowie Rządu Narodowego, jak Romuald Traugutt, Krajewski, Jeziorański i inni dostali się w ręce moskiewskie i dnia 5 sierpnia 1864 r. zginęli na stokach warszawskiej Cytadeli. Powstanie zostało stłumione; dwugłowy orzeł moskiewski rozpostarł zwycięsko swe pokrwawione szpony ponad ziemią polską.

Tak więc powstanie styczniowe było ostatniem ogniwem krwawej tragedji i martyrologji powstańczej narodu polskiego.

Krew naszych powstańców o wolność umiłowanej Ojczyzny nie poszła jednak na marne; stała się twórcą nowej mocy ducha polskiego, który wstąpił później wskrzeszone w wielkiej wojnie narodów — ciało Polski zjednoczonej i niepodległej.

Razem z nami — młodem pokoleniem — żyje jeszcze ożywczem tchnieniem wolności garstka czcigodnych weteranów z 1863 roku. Cześć im i hołd głęboki.

Ich hasło z czasów powstania **„Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“** — niechaj nam będzie dzisiaj **gwiazdą przewodnią w dalszej dziejowej pracy nad odbudową umiłowanej Ojczyzny naszej.**



B. Prezydentka Tow. Pań św. Wincentego a Paulo p. Adela Łukiewska.

R. BERGEL.

Z cyklu: Sonety pomorskie.

POMORZE.

O! ziemio — w pieśń pogańskich uroczysk zaklęta,
praodwieczna kontyno Boga — Syna Słońca,
cała we wód rozlewach i w borach bez końca,
krwią najświętszych relikwji do dna przesiąknięta.

O! ziemio — rozełkana, jak pęknięta urna,
z mogilnika modlitwą smętną się skarżąca,
że choć przyszłość twa była wielka, krwawa, chmurna,
dziś — zetlałe popioły wiatr gdzie chce roztrąca.

O! ziemio pobojowisk — strażnico słowiańska,
którą moce przeznaczeń w rubież ludów cisły...
Sto razy gwałtem wzięta, sto razy bezpańska

byłaś w słońcu na brzegach świętej rzeki — Wisły,
wyszarpana przebojem — krwawo — strzęp do strzępa
ze szponów drapieżnego, germańskiego sępa.

Z „Sokoła“

— **Walne zebranie „Sokoła“.** W niedzielę, dnia 12 stycznia r. b., o godz. 5-tej po poł. odbyło się na salce pod Orłem roczne walne zebranie „Sokoła“. Zebranie zagaił druh prezes Czarnota-Bojarski hasłem sokolim „Czołem“ przy udziale 84 członków oraz gości.

W przemówieniu wstępnem druh prezes złożył życzenia noworoczne wszystkim członkom i sympatykom Sokoła oraz wezwał zebranych, by przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłego w roku ubiegłym członka towarzystwa, ś. p. druha Stefana Piszcza z Wąbrzeźna. Zwróciwszy uwagę na ważność „Rocznego Walnego Zebrania“, prezes prosi o swobodną, żadnemi względami niekrępowaną krytykę działalności zarządu, gdyż tylko w ten sposób zapewni się dalszą owocną pracę Sokoła, gdy ewent. błędów naszych w przyszłości unikać będziemy. Odczytawszy porządek obrad, składający się z 13 punktów, sprawdzono ilość obecnych członków, poczem druh sekretarz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Protokół ten z nieznaczną zmianą przyjęto. Następnie druh prezes odczytał rozkazy i komunikaty, poczem za ogólną zgodą zaprosił druha dr. Piotrowskiego do objęcia przewodnictwa walnego zebrania. Druh dr. Piotrowski, dziękując za zaufanie, poprosił na sekretarza druha Guzowskiego, a na ławników druhów: Rujnera M. i Kamińskiego.

W następnym punkcie przewodniczący wezwał członków zarządu do składania sprawozdań za rok 1929. Sprawozdania te przedstawiły całoroczną pracę zarządu, pracę, która nie była lekką i wymagała, szczególnie ze względu na Wszechsłowiański Zlot Sokoli w Poznaniu, intensywnej czynności wszystkich członków zarządu i dużo poświęcenia. Tak więc druh sekretarz Guzowski odczytał sprawozdanie z czynności sekretarza z wymienieniem ilości załatwionych spraw piśmiennych i t. p. Stan liczebny Tow. wynosił w dniu 1 stycznia 1929 r. — 113 członków, a w dniu 1 stycznia 1930 r. — 133 członków. Zebrań miesięcznych było 10 przy udziale 50—71 członków.

Druh skarbnik Zalewski przedstawił szczegółowo finanse Towarzystwa, które w roku ubiegłym przelało w kasie swej sumę zł. 8.115,67.

Przychód wynosił w roku 1929 . .	zł. 7.378,67
Rozchód wynosił	zł. 7.206,21
Pozostało w kasie na rok 1930 . .	zł. 172,46

W sumie tej nie figuruje suma zł. 737,— z sum nie notowanych na życzenie ofiarodawców, a wydatkowanych na ściśle określone cele. Prócz gotówki posiada skarbnik towar wartości zł. 136,50.

Do najpoważniejszych wydatków w roku 1929 liczyć trzeba pomnik poległych w Wąbrzeźnie. Wszechsłowiański Zlot Sokolski w Poznaniu oraz komplet 21 instrumentów muzycznych dla orkiestry sokolej. Ta ostatnia spowodowała zadłużenie się Tow. na sumę zł. 1.585,—.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

27) —o— (Ciąg dalszy).

VII.

Nazajutrz po tym wieczorze, z rana wyszedł pan Kalikst do biura. Noińska, w bramie stojąc, z filuternym uśmiechem dała mu dobry dzień, patrząc śmiało w oczy. Ciekawa była szczęśliwego zobaczyć, wydał się, jak później mówiła — gdyby nigdy nic!

Miała go za wielkiego filuta...

Dostrzegła bowiem, że wyszedłszy z kamienicy w ulicę, podniósł głowę do góry, uśmiechnął się, zdjął kapelusz i przywitał się z kimś. Juściż pomyślała, nie z kim — tylko z nią, która tam już go wypatrywała.

Brenner, późno w nocy powróciwszy, bardzo rano znowu wyszedł z domu.

Kalikst, choć się stołował na Nowym Świecie, zwykle po obiedzie do domu zachodził, spoczął trochę i dopiero stąd do biura powracał... Tego dnia jednak nie widziano go w domu. Ku wieczorowi na pewno gotowała się go spotkać Noińska, ale — co jakoś wydało się wszystkim bardzo dziwnem po wczorajszem — do późna go się nie doczekały kumoszki. Majstrowa miała posądzenie, iż go chyba nie dopilnowała, że już na górce musi być. Dla wyjścia z przykrej niepewności, szepnęła chłopcu Fryckowi, aby się podkradł pode drzwi na górce i zobaczył, czy jest klucz w zamku. Fryckowi w to było grać. Kopnął się pędem i jak burza potem z góry spadł, niosąc matce zapewnienie, że w dziurce klucza jako żywo niema i że nią zajrzawszy, puste tylko widział mieszkanie....

Kumoszki głowami kiwały mocno... Kucharka mówiła, że panna cały dzień chodziła zamyślona i smutna; wyglądała oknami, siadała grać — nie mogła, czekała z herbatą, a ciotka posyłała Agatę na górę zobaczyć, czy pana Kaliksta niema....

Pana Kaliksta nie było...

Ciekawość Noińskiej i kucharki do najwyższego stopnia była zaostrzoną.

— Co to jest? co to może być? — szeptały — boć.... ano....

Godzina dziewiąta. Kumoszki siedziały na straży w bramie, nuż go zobaczą powracającego, kucharka byłaby znać dała na górę — nie przyszedł jednak. Już mrok padł zupełny i komentarze najosobliwsze na ucho sobie podawano, czyniąc rozmaite uwagi, gdy dwóch mężczyzn, za którymi zaraz nadciągnął trzeci, w płaszczach, z minami jakiemiś urzędowemi — zjawili się w bramie, spojrzeli po siedzących tam, coś poszeptali i jeden z nich, jakby u siebie w domu — nie pytając nikogo o nic — poszedł szybkim krokiem w głąb do Dygasa.

Noińska, choć niby się nie przypatrywała, widziała, jak wszedł do izby stróża, zabawił tam kilka minut i wyszedł z nim razem. Dygas, alias pan Lasanty — który względem obcych przybierał zawsze postawę człowieka niezależnego, bo w kamienicy, prawdę rzekłszy, on rządził i panował i dlatego musiano go szanować, — otóż Dygas, wychodząc z nieznajomą ową figurą, przybrał minę taką pokorną, że niemal zdawał się przestraszony. Szedł z głową spuszczoną, jak na ścięcie. Obaj nie mówili do siebie słowa. W sieni też panowało milczenie. Aramowicz, który był wyszedł z fajką w gębie ze swej izby, — spojrzał tylko na stojących w bramie i fajkę schował do kieszeni. Dopiero teraz Noińska się domyśliła, że przybyli ichmoście bodaj należeli do policyi. Strach paniczny ogarnął wszystkich. Aramowicz, jak prędko się wysunął, tak jeszcze prędzej nazad do mieszkania się swojego schował... Chłopcy instynktem czując jakąś grozę, poukrywali się w kątach. Majstrowa z kucharką wytrwały wprawdzie na stanowisku przez ciekawość, ale się później przyznawały, że i po nich ciarki chodziły.

Jak ów trzeci z Dygasem nadciągnął do dwu oczekujących w bramie, puściwszy przodem stróża, w milczeniu zaczęli wchodzić na schody... Kucharka, nie śmiąc iść za nimi, posunęła się tylko na posterunek obserwacyjny taki, aby mogła widzieć: czy idą na pierwsze piętro... czy na górkę. Minęli pierwsze i poszli dalej.

Cisza głucha panowała w kamienicy... z dołu słychać było tylko, jak Dygas swoim kluczem odmykał mieszkanie pana Kaliksta.

Słysząc to, kucharka zbiegła do majstrowej, ścisnęła ją mocno za rękę, podniosła głowę ku górze, a sama pospieszyła do kuchni. Nie wypadało jej z żadną plotką występować, ale wzdychając i pokaszlując, poczęła się przechadzać po kuchence, a że tuż był pokój pani Małuskiej, wywabiła ją z niego.

Ciocia wyszła do niej zobaczyć, co się dzieje; poznała zaraz z miny służącej, iż coś się przytrafiło, o czemby powiedzieć miała ochotę, gdyby była zapytana. Stanęła przed nią... Kucharka pokiwała głową i palcem wskazała na górę.

— Co? — spytała Małuska.

Ta schyliła się jej do ucha:

— Policya — trzech...

— Gdzie...

— U pana Kaliksta na górze...

— A on?

— Niema go...

— A jakże weszli?

— Kazali Dygasowi otworzyć.

Małuska załamała ręce. Żywa i ciekawa sługa natychmiast, spełniwszy, co ją korciło, wybiegła dla dalszych obserwacyi.

Stanęła tym razem na dole... pod schodami, wiodącemi na pięterko, ale w tej chwili przyszło jej na myśl, że miała bieliznę rozwieszoną na strychu podle górki, chwyciła więc koszyk, aby mieć pretekst i choć bielizna była jeszcze mokra, cichuteńko wdrapała się na górę. Myślała, że u drzwi znajdzie Dygasa, ale ten znać wewnątrz. Idąc, zatrzymała się nieco pode drzwi nasłuchując...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki miesięczne na ogół wpływają opornie, a siedmiu z byłych członków skreślono z powodu nieuiszczania składek.

Druh naczelnik A. Zalewski zdawał następnie sprawozdanie z czynności naczelnika; przedstawił trudności z powodu zamknięcia ćwiczeń w szkole męskiej z początkiem roku, tak, że na zmiany po kilku druhów ćwiczyć musiano w maleńkiej sokolni, stawionej do dyspozycji przez druha Franciszka Balcerskiego. Lustracje jednak, czy to naczelnika okręgowego, czy naczelniczki dzielnicowej wypadały na korzyść oddziałów naszych i uzyskiwał za to pochwałę. Największą ilość dni ćwiczebnych wykazały miesiące maj i czerwiec, w których to 21 dni ćwiczebnych notowano. W dorocznym biegu płaskim Sokoła wąbrzeskiego w dniu 3. V. 1929 r. oddział ćwiczebny najliczniejszy brał udział.

W świecie P. W. oddział ćwiczący zdobył ponownie 1-szą nagrodę w sztafecie, a oprócz tego 13 nagród. Ponieważ naczelnik zgodził się tylko do Zlotu funkcję tę pełnić, składa wobec walnego zebrania swój urząd.

Następnie kierowniczka oddziału żeńskiego drh. Guzowska odczytuje sprawozdanie z czynności tego oddziału. Sprawozdanie wykazuje żywą działalność druhen oraz stały wzrost szeregów oddziału żeńskiego. Druhny we wszystkich imprezach biorą udział, a w Zlocie Wszechsłowiańskim w Poznaniu 23 drh. stawały do ćwiczeń wspólnych. Kierowniczka również urząd swój składa.

Sprawozdanie gospodarza przedstawia drh. A. Zalewski, a komisję rewizyjną drh. dr. Podlaszewski. Stan kasy stwierdzono zgodny z księgami skarbnika, wobec czego drh. Dr. Podlaszewski prosi o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Sprawozdanie ogólne przedstawił drh. prezes Czarnota-Bojarski, dając szczegółowy obraz całorocznej pracy Towarzystwa. Sprawozdanie to wykazuje, jak ruchliwem i pożytecznem Towarzystwem jest Sokół. Ileż to imprez kulturalno-oświatowych, ileż obchodów, wycieczek letnich, ćwiczeń i popisów sportowych zorganizowano dla członków i dla publiczności, którą w ten sposób zaznajamia się z pracą szkolną. Młodzież i starsi korzystają w całej pełni z każdej okazji, czerpiąc naukę pracy społeczno-narodowej i organizacyjnej, a już wysiłek Sokoła tut., by blisko setkę swych członków na koszt Towarzystwa przewieźć na niezapomniany w potędze swej Zlot Wszechsłowiański w Poznaniu, był poniekąd punktem kulminacyjnym w dziejach gniazda. Drh. prezes z przyjemnością konstatuje, że zdziałano dużo, jest zadowolony z druhen i druhów, a zarządowi nie szczędzi wyrazów uznania. Przyznaje, że osiągnięto to wszystko nie tylko pracą zarządu i członków, ale w dużej mierze dzięki ofiarności społeczeństwa.

Następnie odczytuje listę ofiarodawców i w imieniu Tow. serdeczne podziękowanie publicznie składa. Przedstawiając stan kasy, wskazuje, jak gospodarzono pieniędzmi. Sokół, choć sam biedny, zdołał jednak trwałą pamiątkę pozostawić miastu w postaci pomnika dla poległych, który jest dumą członków. Słowami „możecie być dumni ze swej pracy" druh prezes kończy sprawozdanie.

W dalszym punkcie obrad uchwalono jednogłośnie absolutorjum zarządowi, a przewodniczący składa zarządowi życzenia i wyrazy uznania za owocną pracę. Następnie w losowaniu 1/3 członków zarządu ustępuje i to: drh. sekretarz Guzowski, ławnik drh. Malinowski i kierowniczka drh. Guzowska. W głosowaniu dalszem drh. Guzowski i drh. Malinowski wrócili na swoje stanowiska, a na miejsce kierowniczki oraz naczelnika uchwalono na specjalnem zebraniu wybrać następców. Na gospodarza wybrano jednogłośnie drh. A. Zalewskiego. Do sądu honorowego weszli drh. dr. Piotrowski jako przewodniczący, dalej druhowie Rujner M., Szymański Fr. i Kamiński Józef. Do komisji rewizyjnej druhowie: dr. Podlaszewski i Fr. Czerwiński. Po tem zorganizowaniu zarządu drh. dr. Piotrowski powierza dalsze przewodnictwo walnego zebrania drh. prezesowi, który, dziękując za zaufanie, okazane członkom zarządu, przystępuje do omówienia budżetu na rok 1930, który uchwalono w sumie zł. 2.000,— w obu pozycjach.

Przedstawiwszy cele i zadania Tow. na rok 1930, walne zebranie uchwaliło obchodzić uroczyście 35-letnią rocznicę założenia Sokoła w Wąbrzeźnie, która to rocznica przypada właśnie w bieżącym roku.

Szczegóły poruczono zarządowi do załatwienia tak samo, jak dalsze organizowania i szkolenie orkiestry. W wolnych głosach powołano do życia komisję do różnych imprez w osobach druhów: dr. Piotrowskiego, dr. Podleszewskiego, Czerwińskiego, Dąbrowskiego, Rujnera M. i Szymańskiego W.

Druh Czerwiński, jako wiceprezes Okręgu, dziękuje Towarzystwu w imieniu Okręgu, który reprezentuje, za pracę, dokonaną i wnosi okrzyk na cześć Sokolstwa, który trzykrotnem „Czołem" gromko powtórzono.

Kończąc, drh. prezes polecił drh. Jabłońskiemu oraz druhnie Guzowskiej kierownictwo oddziałów ćwiczących do czasu wyboru następców. Następnie zarządził gremjalny udział Tow. w obchodzie 10-lecia gniazda w Jabłonowie. Na poniedziałek, 20 stycznia r. b. zarządził jak najliczniejszy udział w obchodzie 10-lecia wkroczenia wojsk polskich do Wąbrzeźna, zwracając uwagę, że ten to specjalnie uroczystość sokola, który urzeczywistnienie tej pamiętnej chwili najwięcej się przysłużył, walcząc wszędzie o ugruntowanie dzień wolności narodu naszego.

O godz. 20-tej, po odśpiewaniu hymnu sokolego, hasłem „Czołem" drh. prezes solwował walne zebranie.

— **Podziękowanie.** W imieniu Tow. gimn. Sokół w Wąbrzeźnie, składam niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc i poparcie finansowe i materjalne, udzielone Sokołowi w roku 1929, wszystkim sympatykom i ofiarodawcom w szczególności:

Wydziałowi Powiatowemu, Magistratowi miasta Wąbrzeźna, JWP. Iwanowskiej — Piątkowo, p. Ślaskiemu — Orłowo, p. mjr. Ruszkowskiemu — Pluskowęsy, p. Waligórze — Makswałd, p. Tylochowi — Dylewo, p. Rudnickiemu — Gziki, p. Wilamowskiemu — Małe Radowiska, p. Płucieniakowi — Owieczkowo, p. Wrzesińskiemu Lipnica, p. Radomskiemu — Orłowo, ks. Dziek. Łowickiemu — Niedźwiedź, ks. Rogalskiemu — Srebrniki, p. Sojeckiemu — Orzechowo, p. Fischerowi — Kurkocin, ks. senat. Boltowi — Srebrniki, p. Szulcowi — Wronie, p. Reichowi — Szychowo, p. Grzeszewskiemu—Węgorzyn, p. Zukiermanowi—Piwnice, p. Aleksandrowiczowi — Poznań, p. Gaszyńskiemu, p. Markuszewskiemu, p. Klimkowi St., p. Nastowi, p. Chwiałkowskiemu, p. Żuralskiemu, p. Głowackiemu, p. Wiśniewskiemu, p. Goetzowi, p. Łubomskiemu, p. Kamińskiemu J. oraz druhom. dr. Piotrowskiemu, Fr. Balcerskiemu, Dr. Podlaszewskiemu, Wietrzyńskiemu, Szczuce, Szymańskiemu Fr. i Wilamowskiemu, — wszystkim z Wąbrzeźna.

„Czołem!".

Za Sokoła
Z. Czarnota-Bojarski
prezes.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

SPRAWOZDANIE Z URZĘDU STANU CYWILNEGO ZA MIESIĄC GRUDZIEŃ 1929 ROKU.

Urodzenia: Rolnik Tomasz Kalinowski — nieżywe, robotnik Władysław Kuliński — córkę, rolnik Jan Kubijka — córkę, siodlarz Stanisław Śliwiński — córkę, nadzorca toru kolei Mieczysław Dyjewski — syna, robotnik Leon Górny—syna, kupiec Bolesław Gilaszewski — dwojęta nieżywe i syna, mistrz malarski Władysław Kotkowski — syna.

Śluby: Robotnik Stanisław Karankowski z Weroniką Białkowską, nauczyciel Stanisław Brechacek z nauczycielką Janiną Daszczyszakówną, kowal Maksymiljan Piotrowski z Marją Magdaleną Oszukowską.

Zgony: Wtulisiak Mieczysław, Gertz Natalja, Kuczawska Urszula, Lewandowski Bolesław.

KRADZIEŻ ROWERU.

W sobotę, dnia 18 stycznia r. b. pod urzędowanie skradziono tutejszemu egzekutorowi p. Auguścińskiemu rower, który na chwilę był zostawił stać przed gmachem sądowym. Rower był wartości około 150 złotych. Po złodziejach brak śladów.

BAL BRACTWA STRZELECKIEGO.

Tutejsze Bractwo Strzeleckie urządza w niedzielę, dnia 9 lutego r. b. na sali p. Zielkowej bal strzelecki. Zabawy Bractwa Strzeleckiego cieszyły się do tego czasu bardzo dobrem powodzeniem z powodu dobranego towarzystwa i dobrej muzyki. Jest nadzieja, że i tym razem zaproszeni goście będą się mogli ubawić, gdyż zarząd czyni po temu wszelkie starania.

Przygrywać będzie znana na okilicę orkiestra wojskowa 67 p. p. w Brodnicy. —C—

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

ZŁAPANY „LIS" ZOSTAŁ UKARANY.

Jak swego czasu donosiliśmy (patrz numer 138 z dnia 21 listopada 1929 r. — Przyp. Red.), policja toruńska przychwyciła niejakiegoś Szafrańskiego Jana, urodzonego w Golubiu. Obecnie odbyła się przeciwko niemu rozprawa w tutejszym Sądzie Grodzkim. Szafrański oskarżony jest o to, że z roweru „postarał" się (czytaj: skradł) o paczkę, w której znajdowały się „przypadkowo" kalesony, swetr, koszula i para trzewików męskich. Za wykroczenie prawa otrzymał recydywista 3 i pół miesiąca więzienia.

Szafrański, zanim policja go schwytała, sprzedał skradzione rzeczy. Franciszka Szpadzińska z Kowalewa odkupiła od Szafrańskiego swetr, kalesony, koszulę za 11 zł., a trzewiki kupiła Janina Polus ze Skępska za 12,50 zł. Pierwsza otrzymała 7 dni więzienia z zawieszeniem na 2 lata, druga 3 dni więzienia z zawieszeniem również na 2 lata. — Niech to będzie odstraszającym przykładem, by nie odkupywać niczego od złodziei. (s).

ULOTNIŁ SIĘ Z PIENIĘDZMI.

Stanisław Kasprzak z Babiaku (powiat Rypin) otrzymał z mleczarni w Lipnicy pieniądze w kwocie przeszło 100 zł., z któremi się ulotnił. Sąd grodzki w Golubiu, gdzie odbyła się przeciwko niemu rozprawa, skazał go na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na 4 lata. (s).

NAWZAJEM OBRZUCIŁY SIĘ OBELGAMI.

Anastazja Dulkiewiczówna i Weronika Tydryszewska, obie z Józefatu, nie szczędziły sobie nawzajem obelg i nawzajem obrzuciły się wyzwiskami. Obie, dotknięte obrazą, udały się do sądu z „prośbą" o rozstrzygnięcie. Sąd grodzki w Golubiu, zapoznawszy się tą sprawę, zawyrokował: Anastazja Dulkiewiczówna za obrazę W. Tydryszewskiej otrzymała 30 zł. grzywny lub 3 dni aresztu; Weronika Tydryszewska za to, że obraziła A. Dulkiewiczównę, dostała 10 zł. grzywny względnie 1 dzień aresztu. (s).

UKRADŁ KOSĘ.

Czesław Lewandowski ze Skępska ukradł kosę na szkodę skazano Czesława Lewandowskiego na 10 dni więzienia. dę Pawła Szymańskiego ze Skępska. Przed kilku dniami odbyła się rozprawa w sądzie grodzkim w Golubiu. Przed sądem Poprzednio oskarżony był karany za kradzież owoce na 7 dni więzienia z zawieszeniem. (s).

Uroczystości w Radzynie.

W jednym dniu, to jest w niedzielę, dnia 12 bm., odbyły się dwie miłe uroczystości poświęcenia ośrodków zdrowia w Grucie i Radzynie. Ośrodki te pobudowane zostały przez Powiatową Kasę Chorych w Grudziądzu, dzięki inicjatywie jej dzielnej Rady z prezesem **Jańczakiem** na czele, **dyr. Barańczakiem** oraz przy ogromnych wysiłkach cenionego lekarza powiatowego dr. **Lachowskiego**.

O godzinie 1-szej po południu ceremonji poświęcenia dokonał ks. Aszyk. Ważność momentu podkreślił p. Jańczak, witając zebranych gości, a przedewszystkiem p. **starostę Niepokulczyckiego**. Z kolei **ks. Aszyk** dokonał poświęcenia, wygłaszając przytem stosowne przemówienie. Następnie p. starosta w dłuższem przemówieniu podkreśla znaczenie współczesnej metody zapobiegawczej w medycynie i wyraża swe uznanie inicjatywie Rady Kasy Chorych. Dr. Lachowski dziękuje Zarządowi za urządzenie ośrodków zdrowia w Grucie i Radzynie, wyrażając nadzieję, że to będzie początkiem dalszego etapu pracy w tym kierunku. P. Stenzel, magister farmacji, wskazuje, jak ważnym czynnikiem w życiu jednostki i społeczeństwa jest zdrowie; przy końcu przemówienia wznosi okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Przemawia z kolei p. Guziałek, wyrażając uznanie za zrealizowanie tak wspaniałej myśli. W imieniu miejscowej ludności nauczyciel miejscowy p. Poćwiardowski, dziękuje Kasie za urządzenie tak potrzebnego w tej miejscowości ośrodka zdrowia i w końcu wznosi okrzyk na cześć p. starosty.

O godz. 5-tej odbywa się poświęcenie ośrodka zdrowia w Radzynie, urządzonego już na większą skalę. Ośrodek zdrowia w Radzynie mieści się we własnym jednopiętrowym gmachu, a zaopatrzony jest we wszystkie urządzenia, jakie wymaga współczesne lecznictwo. Na I piętrze mieści się gabinet lekarski. Urządzono tu wszystko tak wspaniale, że placówki tej niepodobna nazwać tylko ośrodkiem zdrowia, ale jest to zupełna, samowystarczalna nieomal lecznica. Pocieszającym jest objawem, że wszystkie prawie aparaty zakupiono w firmach krajowych. Ośrodek zdrowia w Radzynie — to placówka naprawdę wzorowa, która zaszczyt przynosi inicjatywie Powiatowej Kasy Chorych.

O godz. 5-tej schludne ubikacje zapełnia publiczność i goście. Prezes Jańczak wita p. starostę, gości i w krótkich a treściwych słowach przedstawia znaczenie tej placówki. Następnie ks. proboszcz Wojciechowski dokonał poświęcenia, wygłaszając stosowne przemówienie. Mówca, nawiązując do czasów pogańskich, kiedy to leczenie się było przywilejem klas posiadających i że dopiero Kościół uświęcił zasadę przychodzenia z pomocą biednej ludności w myśl zasady Chrystusowej o miłości bliźniego. Po dokonanej ceremonji poświęcenia, w pięknem przemówieniu p. starosta Niepokulczycki wyraża swe zadowolenie i uznanie dla tak pożytecznej pracy Powiatowej Kasy Chorych. Przemawiają następnie: radca Sell, delegat Okręgowego Ubezpieczenia z Poznania dr. Lachowski, p. Stenzel, redaktor Szczuka, w imieniu Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie, p. Guziałek, p. Klimek w imieniu miejscowej ludności w zastępstwie chorego burmistrza Kirszteina. Po dokonanych uroczystościach w Grucie i Radzynie odbyła się wspólna fotografja.

Następnie odbyła się w lokalu p. Maciejewskiego pogadanka w czasi której przemawiali: prezes Jańczak, p. starosta Niepokulczycki, senator Szychowski, a w końcu jeszcze p. Jańczak.

Dodać musimy, że p. komisarz Sell, bardzo przyczynił się do stworzenia tej placówki, za co mu cześć.

Upiór z Düsseldorfu.

Tajemniczy morderca z Düsseldorfu zaprzągł wszelkie władze policyjne Niemiec, Francji, a nawet Anglji do ciężkiej i żmudnej pracy.

Praca ta nie dała narazie żadnego rezultatu i, jak powiada prowadzący śledztwo dr. Gennet z Berlina, sprawa wykryje się tylko przez jakiś przypadek, a wiadomo — przypadki odgrywają poważną rolę w wykryciu przestępstw.

W wykonaniu morderstwa zwykłego, mordercy nigdy przeszkodzić nie można, lecz można przeszkodzić mordercy masowemu, który stale i systematycznie na swe ofiary czyha i je morduje, jak to ma miejsce w Düsseldorfie.

Policja jest jednakże w takim wypadku bezsilna i nic zdziałać nie może. Największym wrogiem mordercy, a zatem najlepszym detektywem jest uświadomienie ogółu mieszkańców danej miejscowości o niebezpieczeństwie. Gdyby każdy z obywateli stale utrzymywał gazetę, natenczas masowe mordy stałyby się niemożliwością, ponieważ każdy przeczyta ostrzeżenie, ostrzega również swe dzieci i staje się ostrożnym, przeto większa część morderstw jest już niemożliwą do wykonania.

Kto nie ma pisma w domu, niech zamówi natychmiast „Głos Wąbrzeski", który podaje naj-

świeższe wiadomości z powiatu i okolicy, oraz informuje wszystkich o wszystkiem. Przedpłata jest bardzo minimalna, bo wynosi 1,50 zł., a z przesyłką przez pocztę 1,70 zł. „Głos Wąbrzeski“ zamówić można nietylko na poczcie, ale także w agencjach „Głosu“ i to w Kowalewie u p. Stankiewicza, a w Golubiu u p. Strzelewicza i pozatem w agencjach miejscowych w Wąbrzeźnie.

Dwa poćwiartowane trupy dzieci w walizach.

WILNO, 20. 1. Policja wileńska wykryła niesłychaną zbrodnię. Posterunkowy zatrzymał na ulicy pewnego żyda, nazwiskiem Sulkin, który z podejrzanym pośpiechem zmierzał w kierunku dworca kolejowego z niedużą walizką. Odprowadzono go do komisarjatu i poddano rewizji. Wynik rewizji był straszliwy. Znaleziono w walizie trup dziecka okropnie zmasakrowanego, z obciętemi kończynami. Jak się okazało, Sulkin uwiódł pewną dziewczynę w miasteczku Rudziszki, nazwiskiem Pornoj, czego następstwem było dziecko. Wówczas zarówno ojciec dziewczyny, jak i Sulkin, ułożyli szatański plan zamordowania dziecka i wyrzucenia jego zwłok z okna pędzącego pociągu. Policja aresztowała wszystkich zbrodniarzy.

Posterunkowy, pełniący służbę na dworcu w Jarosławiu, zauważył młodą kobietę z walizką, którą zamierzała pozostawić niepostrzeżenie. Manewr ten nie uszedł uwagi policjanta. Na pytania nieco skonsternowana kobieta wyjaśniła, że jedzie do swych rodziców, a w walizce posiada bieliznę i drobiazgi.

Okropna woń, która rozchodziła się z walizki, skłoniła jednak posterunkowego do odprowadzenia zatrzymanej na posterunek policji.

W czasie odprowadzania zatrzymana usiłowała rzucić się pod manewrujący parowóz. Policjant jednak przy pomocy przechodniów zdołał obezwładnić ją i przeprowadzić na posterunek policji, gdzie okazało się, że jest to Chana Teich, bez stałego miejsca zamieszkania.

W walizce znaleziono owinięte w łachmany poćwiartowane kilkumiesięczne dziecko w stanie zupełnego rozkładu.

Teichówna przyznała się ze łzami w oczach, że miała narzeczonego, który ją uwiódł i porzucił. Rodzice wypędzili ją z domu. Poszła więc w świat szukać zajęcia, lecz nigdzie nie chciano jej zatrudnić ze względu na dziecko. Zrozpaczona postanowiła pozbyć się ciężaru — zabiła więc dziecko, zwłoki włożyła do walizki i z nią krążyła po różnych miejscowościach.

Nieszczęśliwą, która zdradza objawy choroby umysłowej, umieszczono w szpitalu, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 20 stycznia 1930 r.

— **Od Redakcji.** Dzisiejszy numer poświęciliśmy 10-tej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do Wąbrzeźna. Szczegółowe opisy wkroczenia Wojska Polskiego w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu znajdą Szanowni Czytelnicy w naszym kalendarzu „Pomorzanin“, który zostanie dodany do „Głosu“ w końcu stycznia, a to z powodów technicznych. Prócz opisów, znajdą się ilustracje (obrazki) z chwili wkraczania Wojsk Polskich.

— **To nie po dziennikarsku.** „Gazetę Wąbrzeską“ wzywamy, by nie odpisywała od nas korespondencji z Golubia lub Kowalewa, jak to czyni od dłuższego czasu. Informacje, podawane z Golubia przez „Gazetę Wąbrzeską“, są przez nią nieco przerabiane i później od nas podawane. Wobec tego, że wydawnictwo nasze musi korespondentom płacić, wzywamy tą drogą „Gazetę Wąbrzeską“, by zaniechała takiej praktyki, albowiem dalsze kontynuowanie tejże może spowodować dla redakcji i wydawnictwa „Gazety Wąbrz.“ niemiłe następstwa.

Uczciwość dziennikarska wymaga, by przynajmniej podać źródło podobnych notatek.

— **Tęcza.** W ubiegłym tygodniu po południu mieszkańcy powiatu naszego, zwłaszcza w stronie zachodniej, widzieli tęczę, pokazującą się zwykle latem po burzy. Przesądni twierdzą, że ukazanie się tęczy w styczniu jest zapowiedzią ciężkiego roku.

— **Ogniste** Węgle. Dziś po południu w sali p. Kaczyńskiego generalna próba opowieści religijnej „Ogniste Węgle“, wystawionej przez Klub K. S. „Pomorzanka“.

Jutro wieczorem w sali p. Kaczyńskiego przedstawienie „Ogniste Węgle“. Ze względu na dochody sal. cel, każdy winien na powyższe przedstawienie pospieszyć.

— **Jutro, we wtorek, kurs rolniczy.** Staraniem P. T. R. odbędzie się jutro, t. j. we wtorek, w lokalu Zacisze, zapowiedziany kurs rolniczy, dla rolników. Kurs rozpoczyna się o godzinie 9-tej i trwać będzie do godz. 2-giej po południu. Kurs jest bezpłatny. Wykładać będą pp. Instruktorzy i profesorowie szkół rolniczych.

— **Przedstawienie i zabawa niemiecka.** Ubiegłej soboty w sali p. J. Kaczyńskiego odbyło się przedstawienie i zabawa, urządzona przez niemieckie towarzystwo „Landbund“ i „Frauenferein“.

— **Wiele kosztuje rozmowa telefoniczna z Grudziądzem?** Donoszą nam z kół naszych Czytelników: Zwykła rozmowa telefoniczna z Wąbrzeźna do Grudziądza kosztuje 60 groszy. Taka opłata pobierana jest przez tutejszy Urząd Pocztowy. Natomiast rozmowa z Grudziądza do Wąbrzeźna kosztuje tylko 30 groszy, a więc o połowę mniej jak w Wąbrzeźnie. Ogół naszych abonentów domaga się wyjaśnienia w tej sprawie!! (x).

— **Na wczorajszem walnem zebraniu Młodzieży Żeńskiej** wybrano nowy zarząd i to: prezeska drh. Marja Sigurska; wiceprezeski: drh. Ciechanowska Helena i Lewandowska Anna; na sekretarkę drh. Wisłównę; na zast. sekretarki drh. Lupertowiczównę; skarbniczka drh. Szczygielska Agnieszka; bibljotekarka drh. Kowalska; kasjerką obrano drh. Wawrzonkiewiczównę Wład. na jej zastępczynię drh. Marję Beygerównę; gen. zastępowaą obrano drh. Władysławę Wesołowską, a na jej zastępczynię drh. Faterkowską; naczelniczką obrano drh. Janinę Mikulską, a na jej zastępczynię drh. Fiałkowską Gertrudę. Na gospodynię obrano drh. Borowską Dominikę; na zastępczynię gospodyni drh. Nowakowską Władysławę; sztandarowa — Krajewska Jadwiga; przyboczne: Lupertowiczówna i Szymańska Leokadja. Na druhnę zaufania wybrano Subkowską Helenę. Dla opieki chorych drh. Kowalską Stefanję. Komisja Rewizyjna: p. Sigurska i wicepatronka drh. Orzechowska Wiktorja.

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

— **W sprawie podatku dochodowego na rok podatkowy 1930.** Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1930 upływa: dla osób fizycznych i spadków, wakujących z dniem 1. 3. 1930 roku, dla osób prawnych z dniem 1 maja 1930 r.

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie: 1) z nieruchomości gruntowej, nie przekraczającej 30 ha, 2) z przedsiębiorstwa handlowego, obowiązanego do nabycia świadectwa przemysłowego według IV i V kategorji dla przedsiębiorstw handlowych miejscowości i według III kategorji handlowej w miejscowościach III i IV klasy; 3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych; 4) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30-ym dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju.

Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych za granicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń, stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie.

Przepisane do składania zeznań formularze wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Z powiatu.

— **Książki.** (Przedstawienie). Wczoraj, t. j. w niedzielę, 19 stycznia, odbyło się w sali p. Deutschmana przedstawienie pod tytułem „Kościuszko pod Racławicami“, urządzone staraniem Związku Strzeleckiego, z okazji przyłączenia Pomorza do Macierzy. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, trwająca do rana.

— **Węgorzyn.** (Zabawa). Wczoraj odbyła się w sali p. Grzeszewskiego zabawa taneczna Kółka Rolniczego z Orzechowa.

— **Ryńsk.** (Bal Maskowy). W niedzielę, dnia 12 b. m. odbył się w sali p. Zadańskiego Bal Maskowy, urządzony staraniem tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. W miłym nastroju bawiono się do rana.

WYBORY ZARZĄDU POMORSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Ddbyło się walne zebranie Pomorskiej Izby Rolniczej, na którem dokonano wyboru zarządu i kilku komisyj.

W rezultacie wybory dały wynik następujący:

Prezes: Dr. Kazimierz Esden Tempski (były prezes, wybrany na poprzedniem zebraniu).

Wiceprezes: Dr. Siudowski Konrad.

Członkowie zarządu: poseł Stefan Dąbrowski, Donimirski, Hasse Józef, Januszewski i Szałach.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: pp. Lerchenfeld, ks. Sadowski, Patuła, Prądzyński i Zaleski.

Do Komisji Budżetowej: Czarnecki Albin, ks. Bolt, Hasse Jan, Hulewicz i Wiecki.

Jak rządzono Polską w pierwszym roku niepodległości

Jak długo trwała okupacja niemiecka, **rzeczywistą władzę w b. Królestwie Polskiem wykonywał niemiecki generał - gubernator w Warszawie.** Rada Regencyjna bowiem, wbrew swej nazwie, miała tylko **pozór władzy, nie mając siły, aby krępujące ją więzy niemieckie rozerwać.**

Dopiero po podpisaniu rozejmu przez Niemcy, Polacy otrzymali faktyczną władzę. Rada Regencyjna ustąpiła i **naczelną władzę w Polsce ujął w swe ręce w myśl życzeń pewnej części narodu, dzisiejszy marszałek Józef Piłsudski, który ogłosił się tymczasowym Naczelnikiem Państwa i naczelnym wodzem Wojsk Polskich.**

Józef Piłsudski, jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej, frakcji rewolucyjnej, powołał **Ignacego Daszyńskiego,** ówczesnego przywódcę socjalistów galicyjskich, **do utworzenia gabinetu ministrów.**

Daszyński nieszczególnie wywiązał się z powierzonego mu zadania. Utworzył **rząd wyłącznie partyjny, zamiast ogólno - narodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich warstw narodu ze wszystkich dzielnic,** choćby z należną przewagą przedstawicieli robotników i ludu wiejskiego.

I tak prezesem ministrów został socjalista z Małopolski inż. **Andrzej Moraczewski,** który zarazem wziął tekę ministerstwa kolei, ministrem spraw wewnętrznych został p. **Thugutt,** przywódca grupy radykalnej Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Polskiem, zbliżonej przekonaniami do socjalistów, ministrem spraw zagranicznych **Leon Wasilewski,** literat i dziennikarz, inne teki ministerjalne objęli również socjaliści lub ich sympatycy.

Premjer Moraczewski chętnie nazywał ten rząd **robotniczo - ludowym,** choć rzeczywistych przedstawicieli ludu w nim nie było. **Witos,** prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego w b. Galicji, **powołany na ministra, urzędu nie przyjął,** również **Wielkopolanie, którym ofiarowano dwie teki ministerjalne,** ale podrzędne, **nie zgodzili się na to, aby socjaliści używali ich za parawan do swych partyjnych poczynań.**

Rządy dwumiesięczne p. Moraczewskiego (od 18 listopada 1918 r. do 16 stycznia 1919 r.) nie wesoło zapisały się w dziejach odradzającego się narodu. **Na najwięcej odpowiedzialnych stanowiskach znaleźli się ludzie, którzy ani wiedzą ani rozumem nie dorośli do swego zadania i nie umieli odpowiedzieć przyjętym lekkomyślnie obowiązkom. Nie cieszyli oni się też zaufaniem i poparciem całego narodu.**

Główne błędy popełnił rząd ten w polityce zagranicznej i w sprawie obrony granic państwa. Zaraz po objęciu władzy **ogłosił Polskę państwem neutralnem i zezwolił na przyjazd do Warszawy hr. Kesslera, jako posła państwa niemieckiego, tego państwa, które niedawno jeszcze czyhało na zgubę Polski.** Ostatecznie Kessler pod naciskiem **fakt postawił Polskę w dziwnem świetle** wobec opinji publicznej wyleciał z Warszawy, ale **cały ten zwycięskiej koalicji.**

Zamiast zwrócić się o pomoc do państw sojuszniczych, **min. Wasilewski specjalną notą zastrzegł się przeciwko wkroczeniu jakichkolwiek wojsk do Polski. Wynikiem tego mieliśmy walkę z Rusinami o Lwów, a wojska bolszewickie zalały Litwę i Białoruś.** Mniejszych błędów było znacznie więcej. Jedyną dobrą rzeczą tego rządu było **wydanie demokratycznej ustawy wyborczej i rozpisanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.**

Widząc piętrzące się trudności z obroną kraju i zaopatrzeniem w żywność i broń państwa, wobec pustek w skarbie, musiał ustąpić socjalistyczny rząd Moraczewskiego, którego miejsce zajął już więcej fachowy rząd Ignacego Paderewskiego.

—o—

Sprawa rezerw zbożowych.

Akcja pomocy dla rolnictwa, znajdującego się zarówno w Polsce, jak i na całym świecie w istotnie trudnej sytuacji, już sama przez się nie jest rzeczą łatwą. Staje się ona jednak tem u nas trudniejszą, że zainteresowane koła rolnicze, do których należy inicjatywa i wypracowywanie postulatów, same nie mogły dotychczas wypracować trwalszych wytycznych i wskazań podstawowych dla zdrowej polityki zbożowej. A jest to tem konieczniejsze, że twórcza współpraca czynników społecznych, zainteresowanych w danej sprawie bezpośrednio, powinna nietylko uzupełniać, lecz nawet dawać punkty wyjścia i podstawę dla pracy rządu, który nigdy i nigdzie nie może być „cudotwórcą", wynajdującym w oderwaniu od życia jakieś czarodziejskie mające uleczyć wszelkie bóle i dolegliwości. środki, mające uleczyć wszelkie bóle i dolegliwości.

Taką współpracą twórczą może być również nawet i krytyka, oczywiście pod tym warunkiem, aby była ona również istotnie twórczą, to znaczy, by wychodziła ona z trwałych założeń pozytywnych.

Niestety, w dotychczasowej krytyce, idącej ze strony kół rolniczych, brak jest właśnie tych trwałych założeń.

Przykładem tego najlepszym jest sprawa „rezerw zbożowych".

Po silnej zwyżce cen zboża na wiosnę 1927 roku, sfery rolnicze same zaczęły doradzać rządowi utworzenie w następnym roku rezerw zbożowych, by w ten sposób uniknąć wywozu taniego zboża na jesieni, a sprowadzenia do kraju drogiego zboża na wiosnę. Rezerwy te miały zatem służyć stabilizacji cen zboża na odpowiednim poziomie. Myśl ta została zrealizowana. Po półtoraroczneym jednak doświadczeniu zwróciły się przeciw niej właśnie te same sfery rolnicze, które jej doradzały. Prasa do przeciwko rezerwom zbożowym, jako przeciwko rzekomemu objawowi „etatyzmu", wychodząc tym razem z założenia, że akcja tworzenia państwowych rezerw zbożowych niszczy handel prywatny i zabija prywatną inicjatywę, prowadząc do zmniejszenia popytu na zboże i do stagnacji rynku.

Opinja kół rolniczych i ich nowe dezyderaty nie zostały — pomimo ich zmienności — zlekceważone. Owszem, spotkały się właśnie z uwzględnieniem. Akcja rezerw zbożowych została ograniczona do zakupu tylko takich ilości zboża, jakie były niezbędne dla celów aprowizacyjnych. Rząd zaprzestał w zakresie cen zboża ingerencji, przeciw której sfery rolnicze taką kampanję prowadziły.

Postulaty krytyczne polityki zbożowej rządu, zgłaszane przez sfery rolnicze, zostały uwzględnione. Zdawałoby się więc, że wszystko powinno być w porządku. Nic podobnego! Po krytyce, która uwzględniona została, przyszła krytyka nowa, idąca znów raz jeszcze z tych samych kół opinji rolniczej, lecz w zupełnie przeciwnym keirunku.

Oto mianowicie przedstawiciele kół rolniczych wystąpili w listopadzie r. ub. z krytyką niedostatecznej ingerencji rządu w sprawie cen zboża, wysuwając na nowo tezę o konieczności tej ingerencji przy pomocy państwowych zakupów zboża.

Nie jest jeszcze w tej chwili rzeczą wiadomą, jak rząd ustosunkuje się do tego postulatu kół rolniczych, już raz wysuwanego przez nie i już raz tak energicznie przez nie zwalczanego.

W każdym razie jednak — kardynalnym warunkiem skuteczności i konsekwencji akcji rolniczej byłoby przedewszystkiem najpierw przemyślenie i ustalenie przez opinję rolniczą jej własnych postulatów i oparcie ich na trwałych, a nie biegunowo zmiennych założeniach, co prowadzi tylko do zwalczania poniewczasie inicjatywy własnej i do wysuwania ponownie tez, zwalczanych uprzednio.

Przedstawiciele niemieckich eksporterów zboża w Warszawie

Od dnia 7 stycznia r. b. znajduje się w Warszawie delegacja niemieckich eksporterów zboża. Zadaniem delegacji jest uzgodnienie działań oraz podział pracy z polską organizacją eksportową. W ciągu 8-go i 9-go stycznia przedstawiciele niemieckich eksporterów odbyli szereg konferencyj z przed stawicielami rządu i polską organizacją eksportu. Rezultaty dotychczasowych konferencyj są oceniane jako pomyślne, można przypuszczać, iż obrady, toczące się obecnie w Warszawie, odbiją się korzystnie na rezultatach pracy zarówno polskich, jak i niemieckich organizacyj eksportu zboża.

NOWY KROK W NASZEJ HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Zapowiedziany kurs hodowli zwierząt futerkowych odbędzie się dnia 27 stycznia do 1 lutego włącznie w Warszawie przy ul. Kopernika 30. Na kuurs może zgłosić się każdy, kto interesuje się zagadnieniami z zakresu królikarstwa oraz nowej dziś gałęzi hodowli dzikich zwierząt futerkowych, oprócz wykładów teoretycznych będą prowadzone zajęcia praktyczne. Bliższych informacji o kursie udziela biuro Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Wyciąg z Orędownika

STATUT O SAMOISTNYM PODATKU OD BUDYNKÓW MESZKALNYCH NA OBSZARZE GMIN WIEJSKICH.

Na podstawie art. 20 ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747), wprowadza się na rok 1929/30 samoistny podatek od budynków mieszkalnych, znajdujących się w gminach wiejskich na rzecz wąbrzeskiego Powiatowego Związku Komunal nego.

§. 1.

Opodatkowaniu podlegają budynki mieszkalne w gminach wiejskich, nie podlegające państwowemu podatkowi od budynków na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. czerwca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 51 poz. 523) i ustawy z dnia 1. kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 43 poz. 296) oraz rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12. marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 292).

§ 2.

Wolne od podatku są:

1) budynki stanowiące własność Państwa, a przeznaczone do służby publicznej wzgl. do powszechnego użytku,

2) budynki, stanowiące własność prywatną, stale i bezpłatnie zajmowane w całości na użytek Państwa lub związków wymienionych w p. 3 niniejszego paragrafu.

3) budynki lub ich części, należące do związków komunalnych oraz do prawnie uznanych instytucyj i związków wyznaniowych, dobroczynnych, naukowych i oświatowych.

4) budynki, należące do kolei żelaznych prywatnych,

5) budynki lub części tychże zwolnione od podatków na mocy ustawy z dnia 22. września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. Ust. Nr. 88 poz. 786).

6) budynki z powodu ich złego stanu niezamieszkane.

§ 3.

Za podstawę opodatkowania przyjmuje się obecną pełną wartość użytkową budynków wzgl. pełną wartość ich części, nieoddanych w najem.

§ 4.

Podatek wynosi 4% określonej w § 3 podstawy wymiaru. Wpływy z podatku będą przekazywane gminom miejskim na pokrycie ich wydatków, związanych z utrzymaniem szkolnictwa powszechnego.

§ 5.

Odpowiedzialność za wpływ podatku ponosi właściciel budynku, jeśli zaś budynek jest w posiadaniu kilku osób, to solidarnie wszyscy współwłaściciele.

W razie posiadania i użytkowania budynków oddzielnie od prawa własności (np. tytułem dożywocia) odpowiedzialną za wpływ podatku jest osoba, w której posiadaniu lub użytkowaniu znajduje się budynek. —

§ 6.

Wymiar i pobór podatku uskutecznia Wydział Powiatowy przy współudziale zarządów gmin wiejskich.

§ 7.

Celem ustalenia podstawy wymiaru powołane będą w gminach wiejskich w drodze wyboru przez rady gminne komisje, złożone z 4 członków i z sołtysów, jako przewodniczących tych komisji, przyczem dwóch członków komisji wybranych będzie z pośród płatników podatku.

§ 8.

Uchwały komisji zapadają większością głosów przy obecności conajmiej 2 członków komisji, w tem jednego z pośród płatników podatku, oraz przewodniczącego komisji. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 9.

Celem ustalenia obecnej wartości użytkowej budynków komisja ma prawo

1) zażądać od właściciela budynku wyjaśnień ustnych i pisemnych,

2) dokonywać oględzin budynku,

3) powoływać ekspertów.

§ 10.

Wymiar podatku może być też oparty na danych, zebranych i sprawdzonych przy wymiarze dotychczasowego podatku od lokali w gminach wiejskich.

§ 11.

Wymierzony podatek powinien płatnik uiścić do dni 14 po doręczeniu mu nakazu płatniczego.

§ 12.

Odwołania podlegają przepisom § 14 ustęp 2 i § 11 ust. 4. i 5. ustawy o daninach powiatowych i prowincjonalnych z dnia 24. kwietnia 1906 r. (Dz. Ust. pr. str. 159) z tem, iż odwołania te będą rozstrzygane po wysłuchaniu opinji komisji.

§ 13.

Nieuiszczony w terminie podatek ściągnięty będzie w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów egzekucyjnych, kar za zwłokę i odsetek za odroczenie według postanowień, zawartych w ustawie z dnia 31. lipca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 73 poz. 721), zmienionej częściowo rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. maja 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 46 poz. 401.)

§ 14.

Winni wykroczeń przeciw postanowieniom niniejszego statutu podlegają karze do wysokości 345,9 zł. o ile nie mają do nich zastosowania postanowienia art. 62 - 66 ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747).

§ 15.

Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą oraz ogłoszenia w Orędowniku Związku Komunalnego powiatu wąbrzeskiego.

Wąbrzeźno, dnia 29. XII. 29 r.

SEJMIK POWIATOWY:
PRZEWODNICZĄCY: (—) Dr. E. Prądzyński.
CZŁONKOWIE:
(—) Szałach (—) St. Daranowski
(—) Przybyszewski
PROTOKULANT: *(—) Kurzyński*
nacz. sekr. Wydz. Pow.

Dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8. listopada 1929 r. Nr. S. F. 7227/1 został statut powyższy zatwierdzony.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Dr. E. Prądzyński.
Starosta Powiatowy:

Zgodność odpisu z org. stwierdza:
Wąbrzeźno, dnia 4. I. 1930 r.
WYDZIAŁ POWATOWY:
(—) Pokorowski
sekr. Wydz. Pow.

Dot. Komisji dla badania pojazdów mechanicznych i egz. kierowców.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że Komisja dla badania pojazdów mechanicznych i egzaminowania kandydatów na kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniu 15. i 25. stycznia 1930r.

Nr. II. L. 5/30.

Starosta Powiatowy:
w z. (—) S. Zajączkowski.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność „Lutnia".** Dziś wieczorem o godzinie 8-mej śpiewy w lokalu p. Klimka. O przybycie wszystkich członków czynnych uprasza się.

**Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 21 bm. o g. 14 sprzedam w **D y l e w i e** najwięcej dającemu za gotówkę:

3 powózki

Zbiórka licytantów przy cegielni.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy.

W środę, dn. 22 bm. o g. 11.00 sprzedam w **Kowalewie** na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę:

konia, 2 śle wyjazdowe, żelazny walec 2 częściowy, 2 wagi decymalne, wagon suszki buraczanej, biurko i 12 firanek

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 22 bm. o godzinie 10-tej sprzedam **w Kowalewie** na rynku przed lokalem firmy p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę

szafę do towaru ze szkłem, 1 bufet składowy z szufladami, 1 skrytkę do towaru ze szkłem

Rogowski, komorn. sądowy Kowalewo

Kino-Teatr
Dwór Wąbrzeski

W środę i w czwartek, dnia 22 i 23 bm. o godzinie 8[15] wierzorem

Wielki film z ulubieńcem wszystkich pań całego świata

Harry Liedtkiem

pod tytułem

Amor na nartach

Zajmujący, wesoły, pełen dowcipu i pikanterji obraz w 10 akt.

Wspaniałe tło wysokogórskie. Urozmaicona akcja. Romantyczna ekspada książęcej kochanki. Szalone przygody księcia wśród zasp śnieżnych. Szereg doskonale przeprowadzonych pomysłów sytuacyjnych. Atrakcja, Sensacyjne zawody narciarskie w St. Moritz. Bra- — — — — wurowe tempo. — — — —

Następny program

Jej pieprzyk

W roli głównej **Liljana Harvey i Willi Fritsch i wielu innych.**

Klub Sportowy „POMORZANKA“
W ą b r z e ż n o

urządza we wtorek, dnia 21 stycznia 1930 r. w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski“ p. J. Kaczyńskiego

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

Odegraną zostanie opowieść religijna O. Maurusa Carnota w 5 aktach pod tytułem

Ogniste węgle

Początek o godzinie 8 wieczorem

CENY MIEJSC: Rezer. 3 zł, I 2 zł, II 1,50 zł, wstęp na salę 75 gr.

Czysty zysk przeznaczony na cele ∴ kulturalno-oświatowe klubu ∴

Generalna próba odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godzinie 6-tej wieczorem.

Wstęp dla starszych 50 groszy, dla dzieci 25 groszy.

O liczne przybycie i poparcie pierwszej tego rodzaju imprezy klubu, prosi wszystkich Obywateli m. Wąbrzeźna i okolicy

ZARZĄD KLUBU.

Każdy może wygrać

premję 50, 100, 200, 300 500 złotych

które Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza w Grudziądzu rozlosuje pomiędzy wkładców, oszczędzających w Kasie z okazji przekroczenia półtora miljona złotych wkładów oszczędnościowych w Kasie Spółdzielczej Parc.-Osadn.

Stan wkładów w dniu 1. 9. rb. wynosił	**1.319.895.42 zł**
a w dniu 23. 9. rb. podniósł się do	**1.453.000.00 zł**
Braknie więc do półtora miljona tylko	**47.000.00 zł**

Poza normalnem rozlosowaniem 10 premji Zarząd przeznacza tym razem specjalną premję w sumie **200 zł dla osoby,** która przekroczy swoim wkładem **półtora miljona złotych.**

Dotychczas Kasa rozlosowała w ten sposób 2.000 zł.

Kasa płaci od wkładów 10%

Wypłata do 1.000 zł na każde żądanie, ponad 1.000 zł za dwutygodniowem wypowiedzeniem

Gwarancja 3.500.000 złotych.

Jeżeli kto pragnie wygrać premję, niech zatem nie zwleka ze złożeniem oszczędności w

Kasie Spółdzielczej Parc.-Osadniczej w Grudziądzu

Plac 23 Stycznia Nr. 21. Telefon nr. 390.

P.K.O. Warszawa Nr. 70.25. P.K.O. Poznań Nr. 206.780

7 morgowa posiadłość

pszenna ziemia i

stodoła

zaraz na sprzedaż

M. Betlejewski
senjor
Wąbrzeźno — Rynek 1

Obelgę

na państwo

Gościńskich

cofam

M. KAMIŃSKA
Skępsk

KUPUJE STALE

końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:

lisy, kuny, wydry i tchórze

po najwyższych cenach dziennych

FELIKS WIŚNIEWSKI

ul. Kościuszki :—: obok apteki

3 KONIE

robocze i

12 sztuk bydła

tucznego

sprzeda

Majętność Niedźwiedź
pow. Wąbrzeźno

Prosięta

maciorki i knurki

do chowu sprzedaje

Majętność Niedźwiedź
pow. Wąbrzeźno

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Toruń i **kartę mobilizacyjną**

unieważniam

M. Balcerowicz
Myśliwiec

Żelazny

piec

prawie nowy

na sprzedanie. Zgłoszenia przyjmuje

DROGERJA POD ANIOŁEM
ul. Hallera 9

Stemple kauczukowe

i metalowe

każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach

poleca

Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu!

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna

w Wąbrzeźnie Pom. ul. Wolności 62 w ratuszu

Rok założenia 1884

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow. dziennem	6 %	rocznie
„ „ 1 mies.	7 %	„
„ „ 3 mies.	8 %	„
„ „ ½ roczn.	9 %	„
„ „ rocznem	10 %	„

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do zł 5.000 są wolne od podatku od kapitałów i rent

Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkas udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Sprzedaż inwenturowa

od dnia 15. I. do 5. II. 30 r.

dajemy przy zakupie sprzętów domowych i kuchennych

10—20% rabatu

J. i E. EISENACK :-: SKŁAD ŻELAZA
Wąbrzeźno

Żądaj

wszędzie

GŁOS WĄBRZESKI

Popierajcie handel i przemysł polski!

KINO SŁOŃCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

DZIŚ w poniedziałek, dnia 20 bm. i we wtorek, dnia 21 bm. punktualnie o godzinie 8,15 wiecz.

Wielka podwójna PREMJERA — jako pierwszy, film, ktory zdobył pierwszy medal światowy pt.:

AWANTURNICA

Obsada składa się z najwybitniejszych aktorów świata.

Jako drugi nadzwyczajna ulubiona komedja pt.

Panienka z barem na kółkach

Huragan śmiechu, huragan oklasków, brawurowe tempo.

Ilustracja muzyczna pod batutą kapelmistrza — p. Klimy Warszawa ściśle dostosowana do obrazu —

Następny program

QUO VADIS (Dokąd idziesz Panie?)